

Iwona Anna Toczydłowska\*

## PRZEMINĘŁO Z LUDŹMI. NIEPOTRZEBNA ARCHITEKTURA?

### GONE WITH THE PEOPLE. USELESS ARCHITECTURE?

Natura podlega nieustannej ewolucji. Świat stworzony przez człowieka ulega transformacji w zawrotnym tempie, wyprzedzając naturę. Dążąc do ideału dostosowujemy otoczenie do zmieniających się potrzeb. Szukając nowych środków wyrazu oddających istotę zmian, nieustannie naprzemiennie wychodzimy do przodu i cofamy się o stulecia. Pokolenia mijają, wciąż gubiąc po drodze to, co cenne a zapomniane.

*Słowa kluczowe: ewolucja, architektura, przestrzeń, krajobraz, przemijanie*

Nature constantly evolves. The world created by man changes instantly, faster than nature. We try to find the ideal form – by transforming our surroundings to satisfy our needs. Looking for new inspirations we go forward trying to guess the future, than go back into the past centuries. Generations pass by, still losing precious but forgotten values.

*Keywords: evolution, architecture, space, scenery, vanishing*

Równoległe z biologicznym rytmem natury nieustającym przemianom podlega sztuczny świat stworzony przez człowieka, cywilizacja. W przyrodzie, gdy ingerencja człowieka jest żadna lub ograniczona do minimum, kierunkowe tempo transformacji zgodne jest z trwaniem, wzajemnym oddziaływaniem i przemijaniem kolejnych pokoleń rozmaitych istnień. Jednostka funkcjonuje wówczas w obiektywnie konkretnych (dla siebie) warunkach. Zmiany dokonują się niepostrzeżenie, między pokoleniowo. Jest czas na dostosowanie się do nowych czynników, a co za tym idzie przetrwanie. Ch. Bonnet w 1764 r. określił ten proces mianem ewolucji.

Tam, gdzie funkcjonuje homo sapiens, w zależności od okoliczności, skala zmian dynamicznie rośnie

i wydaje się nie mieć górnych granic. Transformacjom podlegają przedmioty, potrzeby, pragnienia, obyczaje, plany, technologie, środki wyrazu. Wielokrotność tych zmian w ciągu życia jednego pokolenia sprawia, że nic nie wydaje się stałe. Ergo: nic nie musi być trwałe? Jesteśmy za życia świadkami niejednokrotnych rewolucji znaczeniowych. To, co zastajemy i poznajemy na początku, po latach nie jest już tym samym i nie określa tego samego. Czujemy się zagubieni – poczucie bezpieczeństwa jest wprost proporcjonalne do stałości warunków, w jakich żyjemy. Zmiana to potencjalne zagrożenie, ponieważ wywiera na nas presję dostosowania się do nowej sytuacji. Im bardziej zaawansowana cywilizacja, tym więcej zwrotów akcji, rezygnacji, adaptacji i ulepszeń. Gwałtown-

\* Toczydłowska Iwona Anna, mgr inż. arch., Politechnika Białostocka, Wydział Architektury.

ność przemian sprawia, że to (w porównaniu do nieskończonej skali istnienia świata) prawie rewolucja. Przy szacunkowym wieku Ziemi na kilka mld lat, istnienia człowiekowatych na 3,7 mln lat, ślady istnienia *homo sapiens* (tworzącego zręby kultury) datowane na ok. 20 000 lat okazują się być jak mgnienie oka. [1]. Stosunek wynosi mniej więcej jak 200 tys. do 1. Tymczasem rozmach ludzkich inwestycji i przekształceń planety proporcji tych nie odzwierciedla. Zdziałaliśmy dużo więcej, niż by wynikało z długości trwania naszej cywilizacji.

Właściwie celem wszystkich naszych działań, oprócz podstawowego – przetrwania, jest wykreowanie świata idealnego, choć każdy z nas inaczej widzi, przeżywa i inną drogą dąży do celu. Najłatwiej jest być może zaobserwować zmiany w materialnej, fizycznie namacalnej sferze życia. W przestrzeni, w której funkcjonujemy od narodzin. W architekturze.

U Witruwiusza mianem architektury opisane są zarówno budynki, jak też maszyny bojowe, zegary. W późniejszych wiekach spotykamy określenia architektury użytecznej (Alberti), podział na sztuki zdobienia i sztuki budowania (J. Monier). Były też sądy, iż architektura to tylko ornament dodany do budynku (J. Ruskin), dekorowanie konstrukcji (G. Scott), gra brył w świetle (Le Corbusier). W książce N. Pevsnera: *termin architektura odnosi się tylko do budynków projektowanych z myślą o wyrazie estetycznym, tak więc szopa na rowery jest (jedyne) budynkiem* [2]. Dziś z racji mnogości definicji i swobody wyrażania opinii funkcjonuje wiele idei, a sama architektura jest różnie pojmowana. Bo też i w wielu miejscach zmieniło się podejście do budownictwa: często każdy najbliższy element jest podporządkowany estetyce. Architektura bywa rozumiana szeroko jako zbiór realizacji przestrzennych, nie tylko budynków, ale też wszelkich budowli i infrastruktury, małej architektury, kompozycji tworzonych z zieleni, minerałów, instalacji sztuki, iluminacji. Współcześnie, za B. Zevim przyje-

ła się definicja architektury jako sztuki (świadomego) kształtowania przestrzeni. Inaczej – jest to zbiór sztuk i zasad dyscyplinujących i kształtujących przestrzeń w konkretnych formach niezbędnych do zaspokojenia wszelkich potrzeb człowieka, zarówno materialnych, jak i duchowych.

Przez wiele lat budownictwo wiejskie (ludowe) nie było nazywane architekturą, gdyż pierwotnie formy owej architektury kształtowane były poprzez potrzebę schronienia i funkcji, a nie estetyki. Jednakże kilka wieków kształtowania się tradycji zabudowy, różnej w poszczególnych regionach kraju (pomimo tych samych przesłanek użyteczności) zaowocowało zauważalną estetyką i harmonią budownictwa oraz krajobrazu, odmienną i różnorodną. Dbałość o detal, choć skromny materiałowo, wskazuje, że nikomu nie było obce pojęcie swoistego piękna. Tak więc budownictwo, obejmujące zarówno budynki mieszkalne, jak i gospodarcze, studnie/żurawie, płoty, ławki stało się architekturą. Szczególną cechą terenów poza miejskich bywa trudność rozgraniczenia architektury i natury. *Krajobraz wiejski tym różni się od miasta, że obejmuje nie tylko samą zabudowę, lecz również związane z nią ściśle uprawy rolne. Nie można więc mówić o samej tylko architekturze... nie wspominając... o tym, co zawsze stanowiło sens życia wsi – o ziemi* [3]. W pobliżu tego nurtu lawirują twierdzenia *krajobraz nie jest wynalazkiem człowieka... człowiek, przy całej dostępności krajobrazu... działa w nim wraz z naturą zatem krajobraz jest produktem kultury* [4]. *Każdy obiekt architektoniczny składa się z konkretnych elementów, zbudowany jest z określonego materiału. Podobnie jest z krajobrazem* [5]. Za architekturę uznać by można każdy element przestrzeni zewnętrznej otaczającej budynki i budowle, w tym elementy przyrodnicze, świadomie wykreowane przez człowieka.

Istnienie lub dezaktualizacja architektury wynika bezpośrednio z rewolucji cywilizacji. Ciągłe kreowa-

nie kolejnych potrzeb, nowej estetyki we wszystkich dziedzinach życia owocuje głodem wrażeń również w sztuce budowania. Długość trwania poszczególnych okresów stylistycznych maleje. Tempo przemijania, łatwość odwracania i powracania architektury nieustająco i nieuchronnie wzrasta, prowokując tym samym do jeszcze bardziej aktywnego poszukiwania nowych języków i środków wyrazu. Pierwsze zarejestrowane epoki (kulturowe, stylistyczne) w dziejach ludzkości trwały tysiąclecia, kolejne stulecia, pięćdziesięciolecia, ostatnie – to już dziesięciolecia. Dziś co roku obserwujemy kolejne przestrzenne manifesty. W każdej epoce inne były kanony piękna i użyteczności. W każdej epoce inaczej postrzegano zjawiska, i różnie się do nich odnosiło. Na zmianę następowały po sobie style gloryfikujące ascezę oraz kontrastowo rozmiłowane w detalu. Charakterystyczne było i jest cykliczne odchodzenie od tego, co ostatnie, modne i wszechobecne naprzemiennie, dwutorowo: w stronę głęboko zaawansowanych poszukiwań nowego lub poprzez cofanie się do poprzednich epok. Dlaczego tak się dzieje? Tempo zmian i stylu życia wymusza zmianę funkcji, skali, wyposażenia obiektów. Zmieniające się potrzeby generują konieczność tworzenia nowych przestrzeni, wykorzystanie innowacyjnych materiałów, kreację innej atmosfery i relacji międzyludzkich. Jakość sztuki budowlanej wpływa na ich stan techniczny i żywotność. Natura ludzka łatwo poddająca się monotonii tego, co znane i opatrzone nieustannie poszukuje nowych bodźców. Niekiedy pycha szuka ujścia ambicjom i żąda oryginalności za wszelką cenę. Skutkiem bywa czasem poszukiwanie nowej formy na siłę ... *pośród artystów ginie niekiedy autentyczne twórcze przeżycie, że w poszukiwaniu nowoczesności i odrębności spekulują oni, a nie tworzą. A tymczasem każdego dnia, na każdym kroku spostrzegamy unicestwienie prawdziwego piękna, które wiąże się z przeszłością* [6].

Nie tylko architekt i jego wyobrażenia są odpowiedzialne za ostateczny kształt architektury i przestrzeni. W procesie tworzenia mamy do czynienia z oddziaływaniem inwestora na etapie projektowania i budowania, wykonawcy na etapie budowy, uwarunkowaniami lokalizacyjnymi, w tym z prawem miejscowym oraz możliwościami finansowymi. Czynniki, które zazwyczaj nie idą w parze z dobrostanem przestrzeni, gdyż podchodząc i dotykając zagadnienia wybiórczo (w przeciwieństwie do roli projektanta), dbają li tylko o częściowy interes. Nie można umniejszyć wagi powyższych czynników współdecydujących o przyszłym trwaniu bądź przemijaniu architektury.

Wyżej wymienione elementy składające się na trwałość lub nietrwałość architektury mają jedną przyczynę – jest nią przemijanie ludzi. Każde pokolenie, wzrastając w określonym środowisku zachowuje w pamięci najdroższe obrazy: z dzieciństwa, związane z najbliższymi sobie, już nieobecnymi ludźmi. Tym cenniejsze, im bardziej odległe. Wspomnieniom z czasów beztroskich lat młodości towarzyszą barwne wizje świata minionego. Emocjonalnie pozytywny stosunek do przedmiotów, budynków, krajobrazu wzmacnia w nas chęć ich zachowania. Przyzwyczajamy się do niedogodności, uzupełniamy ubytki, dostosowujemy do nowych potrzeb z zachowaniem kształtów i proporcji, chwalimy się nimi, bowiem ceniemy je za specyficzny duch łączący nas z przeszłością. Kolejne pokolenia mają już inne wspomnienia, odmiennie odnoszą się do tego, co poprzednicy uważali za wartościowe lub bezwartościowe. Zjawisko dotyczy wszystkich dziedzin, m.in. obyczajów, kultury, sztuki. Cykliczne przypyły i odpływy, powroty i odwroty w architekturze są procesem naturalnym i nieuniknionym.

W przestrzeni silnie zurbanizowanej zmiany następują nieustannie, wciąż generując nowe formy, nie zawsze szczęśliwe. W mieście luka w architekturze, z racji wartości gruntu i inwestycyjnej presji ulega wypełnie-

niu w stosunkowo krótkim czasie. Niepotrzebne, zużyte fizycznie i wizualnie budynki ustępują miejsca nowym. Poza miastem, na terenach wiejskich przybywanie, ubywanie i przemiany zabudowy to zjawisko znacznie wolniejsze, za to długofalowo wpływające na kompozycję przestrzeni. W latach 70. dotychczas stosunkowo jednorodna architektura wsi (w ramach poszczególnych regionów) uległa rozbiciu poprzez wprowadzenie nowych, miejskich form. Po tym trwającym ponad dwadzieścia lat procesie nastąpiło trwałe przewanie tradycji budownictwa wiejskiego. W większości osad na stałe zadomowiła się architektura miejska. W kolejnych latach na skutek niekorzystnych procesów osadniczo-demograficznych północno-wschodnia część Polski, obecnie województwo podlaskie (zwłaszcza tereny graniczące z Białorusią), zaczęła stać się wyludniać się. Odchodzą ludzie – starsi wymierają, młodszy migrują do miast – pozostaje architektura. Następują znaczące zmiany krajobrazowe i architektoniczne. Opuszczone budynki oraz rozwinięta dotychczas wokół nich infrastruktura i kultura rolna pozbawione opieki gospodarza w wyniku działania czynników atmosferycznych oraz ekspansji przyrody ulegają degradacji. Dawne liczne szkoły podstawowe – zamknięte z powodu niedostatecznej ilości uczniów – wykorzystywane są na potrzeby turystyki. Potencjalnie najcenniejsze zabytki – obiekty sakralne są zagrożone w obecnym swym kształcie, gdyż ich opiekunowie ograniczają wydatki na remonty i renowacje z powodu braku dosta-

tecznej ilości wiernych zdolnych udźwignąć koszty. Część domów po sprzedaży i zaadaptowaniu na letnisko – jest używana jedynie sezonowo. W tych gospodarstwach przynależne do siedliska budynki gospodarcze i ziemia rolna rzadko bywa sprzedawana lub dzierżawiona okolicznym gospodarzom. Giną świadectwa dawnej sztuki budowlanej, nie z powodu braku przydatności, lecz braku chętnych. Stała gentryfikacja wsi spowodowała wzrost cen nieruchomości do poziomu zaporowego dla tych, którzy pozostali lub mogli pozostać na roli. Ci, którzy migrują do miasta, zachowują z sentymentu gospodarstwa, lecz nie są w stanie o nie zadbać. Opuszczone, ulegają powolnemu unicestwieniu. Obserwuje się ugorowanie coraz większych połaci ziemi i stopniową recesję lasów na terenach dotychczas zagospodarowanych rolniczo. Znikają łąki i pastwiska, ich miejsce zajmują łągi i bagniska.

Proces przemian krajobrazu i architektury, związany ze zmianą funkcji obszarów jest nieunikniony. Niemniej warto zastanowić się nad sposobem zmniejszenia skali zjawiska, albowiem w niedalekiej przyszłości stracić możemy tę część architektury, która bezpośrednio łączy nas z przeszłością. Poniższy cytat śmiało można polecić również nam, żyjącym w XXI wieku: ... *dla ludzi z II połowy XX wieku kontakt z minionym czasem staje się osobliwym zaczynem, drożdżami powodującymi szybsze wzrastanie* [7].

## PRZYPISY

- [1] B. Petrozolin–Skowrońska (red.), *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1996, t. 5, s. 888, t. 1, s. 850.  
 [2] N. Pevsner, *Historia architektury europejskiej*, Warszawa 1976, s. 11.  
 [3] J. W. Rączka, *Architektura drewniana*, Kraków 1990, s. 8.

- [4] J. M. Palerm Salazar, *O ciszy w krajobrazie*, [w:] Kazior J. (red.), *Architektura dziś*, Kraków 2010, s. 239, 241.  
 [5] W. Zin, *Piękno niedostrzegane*, Warszawa 1971, s. 23.  
 [6] W. Zin, *Piękno utracone*, Warszawa 1974, s. 5.  
 [7] *Ibidem*, s. 130.